

Adjutantura Generalna

Referent Prawny.

Nr. 1914/T.

Edward Żyromski, st. wywiadowca
wojsk. straży kolejowej.

Prośba o uchylenie aresztu śledczego.

an
1914/T

vis. J. H.

W Sądzie Okręgu Generalnego w Warszawie
zawisła sprawa karna przeciwko Edwardowi Żyrom-
skiemu ze straży kolejowej, podejrzanego o nie-
prawne pobranie łapówki w kwocie 300 marek od
krawca Załozzyńskiego względnie Kleina. Dochodze-
nia w tej sprawie zostały ukończone, akt odesła-
ny do Prokuratorji przy Sądzie D.O.G. celem wnie-
sienia aktu oskarżenia, poczem odbędzie się roz-
prawa główna. W tem stadjum sprawy wniosku w kie-
runku uchylenia aresztu śledczego ze względów
ustawowych postawić nie mogę.

1 załącznik.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1919r.

Dr. Włodzisław Jędrzejko

NAJCELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dz. 1914/T dnia 11 / XII 1919 r.
2 załącz. Wydział.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

11. XII. 9

1914/T1.

1914/T1

Do
DOWODZTWA ZAKŁADU KARNEGO

W a r s z a w a

Dzika.

Proszę uawiadomić Edwarda Zyromskiego
/ Oddział IV./, że prośba jego skierowana do Na-
czelnego Wodza o uchylenie aresztu śledczego nie
została uwzględniona.

z r.

Adjutanta Generalnego:



174
2

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA-
BELWEDER, DN. 2. XII. 1919 R.

L. DZ. 1914/T1

Do

Pana ppułk.-aud. Dr. Krzemińskiego.

g. 1400 k.

innych

Przesyłam do zaopiniowania.

Za zwr. a.

z r.

Adjutanta Generalnego:

*Intencja
hpl*



1 załącznik.

1914/9, 1794/51

Do

Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa.

Warszawa-Belweder.

Edwarda Żyromskiego, kapitana
b.armji rosyjskiej, a obecnie
starszego wywiadowcy Wojsk.
Str.Kol.

Dnia 18/10 1919.

Pr o ś b a .

Niżej podpisany starszy wywiadowca Wojskowej Straży Kolejowej Warszawskiej Dyrekcji,prosi Jego Ekszellenję Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa o przychylne rozpatrzenie sprawy niżej opisanej i Jego Zwierzchniej decyzji.

15 sierpnia 1919 r.nabyłem w firmie Szwajcarskiego Kon-sorcjum Wwozu towaru dla Polski 10½ metrów towaru na ubra-nia męskie i damskie,prócz tego 100 metrów płótna białego, z których to było 80 m.gęstego i 20 m.cienkiego. Za wszyst-ko zapłaciłem 1745 m.na co mam wydany rachunek przez wyżej wspomnianą firmę.

Dnia 26/VIII r.b.spotkałem się z szeregowcem Wojsk. Str.Kol.warty II w:w.towarowa,Świątkiem,który poprosił mię, by dać jemu ten towar a on zaś Świątek uszyje mi ubranie, gdyż jest dobrym krawcem,na co ja się zgodziłem i przynios-łem ten towar w ilości 10½ m.do kancelarii wywiadowcy na st.towarowej W.W.gdyż tam urzędowałem.

Z chwilą kiedy przyniosłem wyżej wymieniony towar Świątka nie było na służbie, a był w domu przy ulicy Wilczej 75,ja towar ten pozostawiłem w kancelarii Wydziału Wywiadow-czego na st.towarowej W.W.-Wywiadowca tejże straży i wydzia-

ku Stanisław Stasiński, zamknął kancelarję i zabrał klucz ze sobą, gdyż zawsze rano pierwszy przychodził do zajęcia w tejże kancelarji.

Nazajutrz po przybyciu do kancelarji zauważyłem, że brak mojego materiału, więc zapytałem wywiadowcy Stasińskiego, gdzie on podział ten towar, zapytując jednocześnie czy może był krawiec Świątek i zabrał towar do roboty, na co mi Stasiński odpowiedział, że Świątka nie było jeszcze i towar na pewno jest skradziony, gdyż kancelarję zastał otwartą z klucza z przymkniętymi drzwiami szczelnie. Wtedy złożyłem protokół zameldowania, który Stasiński spisał i poszliśmy z nim na wywiady, znając paserów-krawców, którzy skupują od złodziei kradzione rzeczy. Pierwszy dzień poszukiwania był bezowocny; za to na drugi dzień znaleźliśmy mój towar u krawca Załoszyńskiego w zakładzie krawieckim Klajn, przy ul. Żelaznej Nr. 65, gdzie ja poprosiłem Załoszyńskiego o pokazanie mi swoich towarów, gdyż chcę obstałować sobie ubranie, na co Załoszyński nie chętnie się zgadzał. Wtedy przedstawiliśmy ze Stasińskim swoje legitymacje i oświadczyliśmy urzędowo, że chcemy przeprowadzić rewizję jego zakładu. Stasiński pozostał u drzwi tylnego wejścia, ja zaś poprosiłem Załoszyńskiego, żeby mi otworzył szafę i pokazał wszystkie towary i jednocześnie gdy prosiłem Załoszyńskiego o otwarcie szafy, zauważyłem swój jeden towar, odcinek zwinięty, niedbale rzucony na szafę. Wtenczas zawołałem Stasińskiego i odnaleźliśmy w szafie Załoszyńskiego jeszcze 2 kawałki mego towaru. Na zapytanie, skąd on nabył towar, odpowiedział, że jakiś nieznamy osobnik sprzedał mu ten towar za 350 m. i zaczął prosić mię, żebym mu dał możliwość odnalezienia tego osobnika, który mu sprzedał towar. Oświadczyłem kategorycznie Załoszyńskiemu, że musi się on zemną do kancelarji Wydz. Wyw. dla spisania protokołu. Załoszyński proponował mi 300 marek łapówki, co mnie bardzo oburzyło.

W uniesieniu wyjęłem rewolwer, grożąc mu takowym i żądając by Załoszyński szedł z nami do kancelarji. Żydówka Klajn, której jest zakład krawiecki, udała zemdlałą. Wówczas Stasiński zwrócił się do mnie ze słowami „bierzmy towar i chodźmy do kancelarji, a jutro pošlemy wezwania do Załoszyńskiego i Klajn, żeby się stawili w kancelarji na przesłuchanie”, co też było uczynione. Na wezwania, Załoszyński i Klajn nie stawili się. Wtedy na trzeci dzień po tym wypadku, udałem się z jednym szeregowcem W.S.K. z warty II dw. towarowego W.W. do mieszkania Klajn przy ul. Żelaznej 65, skąd zabrałem Załoszyńskiego i Klajn i sprowadziłem do Wydziału Wywiadowczego, gdzie Stasiński wziął zeznania Załoszyńskiego, a ja zostałem odwołany dla niesienia służby na ulicę Chmielną 71b., gdzie pełniłem takową, do dnia aresztowania mnie przez Inspektora Wydziałów Wywiadowczych W.S.K. Warszawskiej i Radomskiej Dyrekcji, Waśkowskiego, który z niewiadomych mi powodów, zarzuca mi sprzeniewierzenia, łapownictwo i przywłaszczenia.

Przeprowadzając rewizję u mnie w mieszkaniu, zabrał mi te 100 metrów płótna oraz portfel i psa rasy wilczków, wabiącego się „Mars”, bagnecik, karabinek przywieziony z Rosji, kwity lombardowe na złotą biżuterję oraz 4 ordery złote: Ś-ej Anny II i III kl. i Ś-go Stanisława II i III stopnia, które mam zamiar oddać na skarb narodowy, jeśli nie będzie potrzeby nosić takich. 63 marki gotówką wziął również, oświadczając, że wszystko będzie własnością Wydziału Wywiadowczego. Czyniąc mi tak wielką krzywdę moralną, jeszcze rujnuje mnie materialnie, gdyż wszystkie skonfiskowane przedmioty oceniam na marek 5418. Na płótno i towar przedstawiłem rachunek, nic nie ukradłem i nie przywłaszczyłem, łapówki nie brałem. Wszystko co posiadałem jest nabyte drogą legalną.

Dla czego mię aresztowano i trzymają w więzieniu

od 30 września do tego czasu? Pierwiastkowe zeznanie moje wzięte przez Wydział Wywiadowczy, gdzie oświadczyłem, że w sprawie odnalezienia i zabrania tego towaru sporządzony protokół gdzieś zaginął w Wydziale Wywiadowczym i na wszystkie moje prośby, aby ten protokół odnaleziono, odpowiadano, że jeśli był takowy, to się znajdzie, i w ten sposób zbywają moje prośby, nie zastanawiając się, nad tem, że jestem pozbawiony wolności, muszę cierpieć moralnie i materialnie jak również i fizycznie, gdyż w zakładzie karnym, pomimo chłodów, jakie nastąpiły, celi nie opalają. Wytworzyła się straszna wilgoć, i chłód i głód przyczynił się do tego, że strasznie cierpię na dziąsła, które krwawią. Jest to skorbut czyli cynga, na który już raz chorowałem w okopach rosyjskich i z którego wyleczenie się kosztowało mnie 290 rubli i rząd trzymiesięczną kurację w Kisłowodsku. Gdy tu w zakładzie karnym zwróciłem się do lekarza, ten nieraczył nawet obejrzeć i skonstatować stan choroby, i stojąc z rękoma w kieszeniach, wydał rozkaz podwładnemu mu sanitariuszowi „dać mu calium hypermanganicum do płukania zębów”.

Wskutek sześciokrotnego zranienia straciłem 75% zdrowia. Wobec takich warunków w jakich się obecnie znajduję, zdrowie moje nie pozwoli wytrzymać aresztu prewencyjnego, tym bardziej, że okropnie cierpię na prawą rękę, w którą byłem ranny i w której mięśniach tkwi kula i cierpienie spać mi niedozwala. A tu ratunku znikąd niema! Siostra moja chodzi do prokuratora i prosi go o przyspieszenie rozpatrzenia mojej sprawy, na co jej odpowiedziano, aby ją zbyć, żeby mu przypominała, bo on, prokurator może zapomnieć. Kiedy prokurator był na raporcie 16 b.m., to ja jemu meldowałem, na co mi odpowiedział, że on nie przyjmuje takich spraw aresztanckich, którzy siedzą po trzy miesiące do przesłuchania, tylko tych co po jedenaście miesięcy siedzą.



Wobec takiego załatwiania spraw przez Władze Sądowe, jako tonący szukając ratunku, udaję się do Władzy najwyższej w kraju w osobie Jego Ekscelencji, szukam sprawiedliwości i żywią niepokonną nadzieję, iż prośba moja znajdzie odgłos w sercu Jego, a stanie się zadość sprawiedliwości.

Nadmieniam, że jestem żołnierzem i mam 15 lat służby po za sobą oficerskiej. Jestem kawalerem 7-miu orderu i oręza Ś-go Jerzego za waleczność. Urodziłem się w Karkulskim w roku 1884. W dziesiątym roku mego życia zostałem wywieziony przez ojca mego na Kaukaz do Tyflisu, gdzie ukończyłem szkołę realną. W 19 roku swego życia wstąpiłem do armji rosyjskiej, by dotrzymać słowa honoru, danego przez ojca mego Cesarzowi rosyjskiemu, że jeden z jego synów będzie służył, jako oficer w armji rosyjskiej. Słowa musiałem dotrzymać do końca.

Brałem czynny udział we wszystkich walnych bitwach na froncie północno-zachodnim. Pod Marmarosz-Siget, zdradzając tajemnicę Sztabu rosyjskiego, narażając się na hańbę, będąc naczelnikiem przednich placówek, zauważyłem Legjony Polskie brygady II nad rzeką Cisą, ściągając swe wedyty, dałem możność wyminąć tejże brygadzie niebezpieczeństwo, które jej groziło ze strony armji rosyjskiej. Po odstąpieniu armji rosyjskiej z Galicji, zostałem przeniesiony na służbę Zachodniego frontu. Jestem 6 razy ranny.

Od dnia obalenia caratu i rozwiązania armji rosyjskiej przez bolszewików, zostałem zwolniony z danego słowa przez ojca, mego Cesarzowi rosyjskiemu i na własne żądanie zwolniony zostałem ze służby wojskowej, z prawem noszenia munduru i odznak wojennych. Udałem się do Kijowa, gdzie czekałem cierpliwie na możność powrotu do kraju. Sprzedałem swe posiadłości na Kaukazie i po 25 latach powróciłem do kraju z myślą, że i mnie wolno będzie dołożyć cegiełkę do tak wielkiego muru, jaki dziś budujemy.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Nie wstąpiłem do Armji Polskiej, gdyż narazie pragnę-
łem odpocząć po trudach wojennych.

15 maja b.r. wstąpiłem do W.S.K., byłem przydzielony
do Wydziału Wywiadowczego, gdzie dnia 30.9. r.b. zostałem
aresztowany przez osobistą nienawiść inspektora Wańkow-
skiego i dnia 4.10.1919 zostałem przesłany do Zakładu
Karnego przy ulicy Dzikiej No.19, oddział IV żołnierski, po-
mimo tego, że jestem oficerem.

W dowód, że pismo moje jest zgodne z prawdą, powołu-
ję się na oficerów Armji Polskiej: Pułkownika Siedliń-
skiego, Komendanta Etapowego Brzeskiego Powiatu i jego
adjutanta porucznika Korwin-Kosakowskiego w Brześciu Li-
tewskim, i na mocy wyżej wyłuszczonego, proszę usilnie Je-
go Ekszelencję Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa o
łaskawe zwolnienie mnie na wolną stopę i decyzję, co do mo-
jej osoby. Karany i sądzony nigdy nie byłem.

Oczekuję przychylnej Zwierzchniej decyzji i odpo-
wiedzi.-

NACZELNE DOWODZELWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. D. 1914/91 dnia 2 / X 1919 r.

złącz. Wydział.

Stamp: WYDZIAŁ WYWIADOWCZY

Stamp: WYDZIAŁ WYWIADOWCZY

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

2. XII.
WARSZAWA-
BELWEDER, DN. 26. XI. 1919 R.

L. DZ. 1794/Tl. ?

1914/51.

Do

Pana Ppułkownika Dr. Krzemińskiego.

Przesyłam do zaopiniowania. *dat*

Za zwr. a.

1 załącznik.

[Signature]
Kapitan i Szef Kancelarii Wojskowej.



2. XII: 9

1914/71

1914/J.

Do

Pana ppułk.-aud. Dr. Krzemińskiego.

Przesyłam do zaopiniowania.

Za zwr. a.

z r.

Adjutanta Generalnego:

JK

1 załącznik.



183
R